Nr. 48. LWÓW, SOBOTA DNIA 27-go SIERPNIA 1904. ROK I.

Przemysłowiec

TYGODNIK POPULARNY DLA SPRAW TECHNIKI I PRZEMYSŁU

Prenumerata wynosi:
[illegible]
miesięcznie..... K 1·20
kwartalnie...... „ 3·50
rocznie......... „ 14 —
w Niemczech:
kwartalnie...... M 3·50
rocznie .... „ 14·—
w Królestwie polskiem:
kwartalnie... rubli 2 —
rocznie...... „ 7·—



Redakcya i Administracya
Lwów, ul. AKADEMICKA 26.

Przedruk z Przemysłowca dozwolony jedynie za podaniem źródła. — — —

Wychodzi w każdą sobotę rano.

Ogłoszenie (inseraty) od miejsca wiersza jednej szpalty drobnym drukiem (petit) 40 h.

NUMER POJEDYNCZY 40 h.

Prenumeratę przyjmują wszędzie biura dzienników i księgarnie oraz ADMINISTRACYA WŁASNA: „PRZEMYSŁOWCA“, Lwów, AKADEMICKA 26

Zastępstwo na Królestwo: Księgarnia E. Wende i Sp., Warszawa — Telefon Nr. 806.

Redaktor naczelny: Inżynier cywilny Edmund Libański.

TREŚĆ: Nr. 48. zawiera następujące artykuły:

FELIKS T..

Stowarzyszenia spożywcze.

Wobec braku uświadomienia ogółu o celach i dążnościach Stowarzyszeń, nawet takie urządzenia, jak zdawanie sprawy Ogólnemu Zebraniu z dorocznych czynności przyczyniało się niejednokrotnie do zachwiania bytem instytucyi.

Interes handlowy pojedynczego kupca, nie potrzebującego zdawać komukolwiek sprawy ze stanu majątkowego, pomimo kilkuletniego nieraz niepowodzenia, istnieje długie lata i kiedyś, natrafiwszy na pomyślny przebieg interesu, poprawia i utrwala swoją egzystencyę. Rutynowany kupiec godzi się z ostatecznościami, pracuje, zabiega, ratuje interesu i z czasem dochodzi do celu.

Inna rzecz się ma z naszemi Stowarzyszeniami. Pierwsze niepowodzenie, mimowolne straty, nadużycia, nawet takie, które łatwo wyrównaćby się dały, przedstawione ogólnemu Zebraniu, decydują niemal o dalszej egzystencyi Stowarzyszenia.

Ta jawność tak usprawiedliwiona, tak konieczna i niezbędna w instytucyach ogólniejszego znaczenia, w naszych Stowarzyszeniach, stała się niemal zabójczynią przedsiębiorstwa, zwłaszcza prowadzonego przez siły, nie imponujące, ani znajomością rzeczy, ani celowością pracy.

Przychodzimy więc do wniosku, że takie traktowanie sprawy, jest dowodem niedostatecznego pojmowania handlu współdzielczego przez ogół, a to dałoby się usunąć przez wydawanie tanich, specyalnych organów, stałych periodycznych wydawnictw, poświęconych wyłącznie sprawom współdzielnictwa, przez urządzanie pogadanek, odczytów, narad, zjazdów i przez prasę.

Bez tych pomocniczych środków Stowarzyszenia Spożywcze nie mogą marzyć o normalnym rozwoju, a na wegietacyę taką, jakiej jesteśmy świadkami, iść musi na marne wiele pieniędzy i szczerej pracy jednostek.

Błądzenie po omacku mogło mieć miejsce może przed latami i to przy pewnych, sprzyjających okolicznościach, ale dziś współzawodnictwo Stowarzyszeń, z dobrze zaprawnym żywiołem kupieckim, nie może mieć w tych warunkach widoków powodzenia, a tem więcej zwycięstwa.

Mówią, że kupcy niechętnem okiem patrzą na Stowarzyszenia Spożywcze. Tak jest w istocie i być inaczej nie może. Wszak Stowarzyszenia te dążą w swojem założeniu do usunięcia tego pośrednictwa i zajęcia jego miejsca. Walka tedy jest wyraźną i otwartą, ale nie ona zraża kupców do Stowarzyszeń, bo oni, jako rutynowani przynajmniej do pewnego czasu, mogą być pewni zwycięstwa. Zraża ich tylko współzawodnictwo przez zaprowadzenie otwartej sprzedaży poza obrębem Stowarzyszenia, współzawodnictwo szkodliwe, jako nie oparte na znajomości handlu, kupieckiej kalkulacyi i podkopujące egzystencyę kupców.

Nie daje się to odczuwać tak bardzo w dużych miastach, ale w miejscowościach mniejszych wprost do ruiny prowadzi. Cieszy to naturalnie członków Zarządu i całego Stowarzyszenia, którzy nie widzą, jak w tej bratobójczej walce obie strony straty ponoszą.

Z czasem walka cichnie, ale zostaje wzajemna zawiść, nieufność i nieprzeparta żądza szkodzenia sobie wzajemnie, gdy właściwie obie strony dopełniać się powinny.

Nasze Stowarzyszenia w naszych warunkach, mogą bezsprzecznie wiele zdziałać dobrego dla ogółu, bo pola jest dosyć, ale oprócz swoich specyalnych celów, muszą być dopełnieniem naszego handlu krajowego, przynajmniej dopóty, dopóki handel ten, pod wpływem naturalnych prądów i potrzeb nie zmieni dotychczasowej formy i nie pójdzie za wzorem Stowarzyszeń współdzielczych.

Tem więcej jest to potrzebne Stowarzyszeniom, ze podjęcie walki, przy braku kapitału, musi skończyć się porażką Stowarzyszeń.

A Stowarzyszenia nasze prawie wszystkie cierpią na dotkliwy brak kapitału zwłaszcza obrotowego, który je stawia w zupełnej

zależności, już nie mówię od producentów, ale od najrozmaitszych dostawców, od których muszą brać towary na kredyt.

Ten brak kapitału, a stąd nieregularność wypłat wpływa na zwyżkę cen, a temsamem na zmniejszenie zysków, nie wystarczających nie tylko na cele dalsze, na jaką taką dywidendę, ale nawet na opłacenie kosztów administracyi.

Z tego płynie oczywista nauka, że w dzisiejszych czasach nie należy otwierać Stowarzyszeń spożywczych, bez zapewnienia dostatecznego kapitału, bez którego działalności Stowarzyszenia rozwinąć niepodobna.

(C. d. n.)

Sprawy przemysłowe.

Z wystawy w St. Louis.

Oddziały japońskie są jednymi z najwięcej interesujących na całej wystawie, w urządzeniu zupełnem swej wystawy Japończycy nie dali się nawet Niemcom uprzedzić i w wielu działach byli pierwszymi na placu.

W pałacach przemysłowych imponują oddziały japońskie przedewszystkiem masami towarów, które widocznie sprowadzono tu dla rozsprzedania. Wszystkie witryny są jednako długie, szerokie i wysokie, wszystkie jednego koloru, przez co całość łatwa do objęcia okiem wydaje się imponującą. Układ towarów, na którym Japończycy pysznie się rozumieją, jest bardzo fachowy; wszystkie towary ułożone są i zestawione według gatunków, tak, że, pomimo wielkiej liczby wystawców, zdaje się nam, że tylko jedną firmę widzimy. Miarą masy towarów jakie tu nagromadzono niech będzie to, że ściany stanowiące odgraniczenia poszczególnych działów, utworzone są z 300 przynajmniej postawów plecionych kocyków pokojowych w różnych barwach i wielkościach, ustawionych na odpowiednich sztelażach.

To samo można powiedzieć o olbrzymich wprost masach wyrobów koszykarskich, o plecionkach, wachlarzach, lampionach, parawanach, porcelanach, bronzie, o haftach i towarach jedwabnych, słowem o wszystkich przedmiotach wystawionych. — Każdy dział przemysłu jest bogato zastąpiony; obok zaś japońskich „bibelotów“, które zalewają świat cały, a specyalnie Amerykę, są tu i te gałęzie przemysłu, które obejmują artykuły wyłącznie europejskie, a które przeniesione na grunt japoński głównie z Anglii i Ameryki, doskonale się rozwinęły. Są tu przedmioty z zakresu galanteryi, perfum i ozdobnego stroju, które nawet w Paryżu, Londynie lub znanym z gustownego układu sklepowych wystaw Wiednia, mogłyby się podobać. Wszystkie drobiazgi znajdzie tu w wybornym gatunku i wykonaniu: jedwabne haftowane parasolki, parasole z najnowszemi zamknięciami, laski, przeróżne rączki do lasek i parasoli, mydła i perfumy nazywane przeważnie po francusku lub angielsku, „oryginalne“ szwedzkie zapałki w ozdobnych skrzyneczkach, środki apteczne, kosmetyki, pomady, fotograficzne aparaty, lalki i zabawki w guście europejskim.

Niemniej interesującym jest oddział wyrobów tkackich i pokrewnych. Oprócz najprzeróżniejszych jedwabi, których wyrobem Japonia słynie i które eksportuje na cały świat, znajdujemy także materye wełniane i bawełniane w najmodniejszych wzorach i deseniach, nie ustępujące bynajmniej wyrobom europejskim. Dalej ułożono imponującą ilością wystawę chustek jedwabnych różnej wielkości i kolorów, wzorzyste kobierce wschodnie i na sposób europejski robione, bogaty wybór puszystych ręczników, płaszczy i prześcieradeł do kąpieli, stosy juty i żaglowego, wybornego płótna, a wreszcie bogato złotem haftowane mundury dostojników japońskich w kształcie francuskiego fraka. I znowu w dalszym ciągu widać masy jedwabiu, półjedwabnych satynów, aż do ciężkich, złotem i srebrem naszywanych brokatów, w najrozmaitszych kolorach i odcieniach, koronkowe wachlarze z rączkami z kości słoniowej, perłowej masy i szyldkretu, które nietylko nie ustępują co do jakości wyrobom francuskim i znanym tego rodzaju wyrobom wiedeńskim, ale pobijają je taniością.

Jeszcze zaś dalej w ogromnych stosach ułożone najrozmaitsze szczotki, od olbrzymich szczotek do mechanicznego zamiatania, aż do szczoteczki do zębów, różnej wielkości, pendzle, guziki, bizuterye, towary skórzane, sztuczne kwiaty — wszystko w obfitym wyborze! Ogromna piramida ułożona ze zwojów skórzanych pasów maszynowych i formalna kolumna, zbudowana z dosyć prymitywnych skórzanych kuferków ręcznych podróżnych, bogate zbiory papierowych wyrobów i towarów, uzupełniają obraz tej części wystawy japońskiej w *Manufakturer-building*, w ogólnym pałacu przemysłowym.

(Dok. nast.)

EDMUND LIBAŃSKI.

Ze świata postępu techniki i wynalazków.

Podbój świata niewidzialnego.

(Przyroda i technika. — Palące pytanie ludzkości. — Makrokosmus i Mikrokosmus. — Dyabeł w mikroskopie. — Powiększenie 50.000 krotne. — Od bakcyla do człowieka. — Świat niewidzialny. — Bakterye w usługach przemysłu. — Bakterye w rolnictwie. — Komórka i życie. — Przyjaciele i wrogowie człowieka. — Walka z bakcylami. — Ultramikroskop. — Cele przyszłe).

I

W czasach dzisiejszych wiedza — ten wzrastający gmach poznawanych prawd i technika — użytkująca je dla życia; nie stanowią, jakby się zdawało nieraz, odrębnych działów pracy ludzkiej, ale łącznie, wspomagając się wzajemnie, służą całej ludzkości. Technika wymaga poznania przyrody, tak jak wiedza i nauka, lecz pyta zaraz: jak to poznanie da się zużytkować?

Jeżeli z jednej strony twierdzimy, że technika jest niejako córką „wiedzy i nauki“, że wywołana potrzebami życia, posiłkuje się wszystkiemi zdobyczami badań przyrodniczych, to nie można przeoczyć doniosłych usług techniki współczesnej, dla wiedzy, dla poznania przyrody, metody badań itp.

Współczesna technika daje środki, stwarza cały zasób możności badań w dziedzinach przez wieki całe tajemnicą osłoniętych. Wystarczy tu przypomnąć olbrzymie refraktory astronomiczne, zadziwiająco powiększające soczewki, imponujące precyzyjne mechanizmy, a w końcu i zastosowanie fotografii, wszystko to dla poznania wszechświata. Z pomocą tych środków odsłania się nam coraz pełniej, w majestatycznej swej olśniewającej potędze... *Makrokosmos* — świat olbrzymich wielkości w czasie i przestrzeni — którego poznanie leży powyżej granic dostrzegalności zmysłami.

Nad rozwiązaniem zagadek wszechświata tajemnic nieba, siliła się ludzkość całe tysiąclecia nadaremnie, nie poznała prawdy — dziś, to co przewiduje umysł badacza, daje się stwierdzić hen... w nieskończonościach, w otchłaniach zaludnionych myriadami światów — gwiazd, słońc, komet i mgławic. Technika stanęła z całym sztabem swym odkryć i wynalazków, z całą potęgą zaprzężonych do pracy sił.

Na niejedno odwieczne palące pytanie, o początku świata, o stworzeniu i zjawiskach, będących dawniej treścią kultu religijnego, mistycznej wiary — znajdujemy dziś odpowiedzi jasne i pewne; prawdy stwierdzone lub też prawdopodobne.

A teraz drugie, bardziej jeszcze dręczące pytanie dusz ludzkich, alfa i omega naszego krótkiego istnienia — przemijanie życia!

Duch pyta, skąd wzięło się życie — czem jest? czem jest śmierć, czem jest to przerwanie łańcucha świadomych zjawisk... ta pełna grozy tajemnicą śmierci?

„. . . *wiecznie stać będzie człowiek samotny i blady,*
pytając, co to jest życie!“

...kończy poetka pieśń o tęsknotach i cierpieniach duszy ludzkiej; lecz smutek ten leży na dnie poezyi serca, duch bada i zgłębia przyczyny — odpowie nam kiedyś i na to pytanie zadowalniająco.

Do tajemnic życia i śmierci, do najskrytszego laboratoryum przyrody, w którem rozstrzygają się kwestye życia: „być albo nie być“, wnika dziś badacz-biolog. Środki do badania dostarcza mu technika. Do poznania świata znajdującego się poniżej dostrzegalności naszych zmysłów, do zrozumienia mikrokosmosu (świat najmniejszy, niewidzialny) prowadzi nas wiedza z pomocą mikroskopu.

Dalekowidz i *drobnowidz*: to dwa cuda optyki i mechaniki precyzyjnej, dwie potęgi techniczne, służące wiedzy na przeciwle-

Dokończenie fejletonu **„Technika w boju o światło“** w następnym numerze.

Z przemysłu Królestwa.

DYONIZY SZCZYGIELSKI.

Obecny stan przemysłu.

Warszawa w Sierpniu.

W ostatnich latach dzięki wielkiej syberyjskiej drodze, rozwinął się ogromnie przemysł w Królestwie polskiem, mając znaczny zbyt na dalekim Wschodzie wskutek czego zaczęto wyrabiać specyalne towary dla użytku Azyi.

Przez dłuższy czas przemysł Królestwa odznaczał się eleganckiem wykończeniem pewnym smakiem artystycznym i był znanym w całem Cesarstwie rosyjskim, pod nazwą „towarów warszawskich" był tem czem dla Warszawy „Articles de Paris"; ostatnio jednak wytworzyła się szczególniej w Warszawie w branży galanteryjnej i szewskiej straszna konkurencya, zaczęto otwierać moc małych fabryczek wyrabiać lichy towar i naturalnie sprzedawać taniej, aby tylko zbyć dużą ilość.

Ta pierwsza niesumienna konkurencya zdyskredytowała towar na rynkach rosyjkich i spowodowała początek upadku, czyli inaczej powiedziawszy — w Cesarstwie rosyjskim i dalekim wschodzie syberyjskim zaczęto szukać nowych źródeł. Obecna zaś wojna rosyjsko-japońska zadała odrazu straszny cios przemysłowi polskiemu, zaczarowaną pałeczką odcięto zbyt towaru i powstrzymano całą wielką fabrykacyę w Warszawie, Łodzi i na prowincyi.

Jakkolwiek Rosya przechodzi dziś przesilenie finansowe z powodu wojny, to jednak stagnacya nigdzie się tak dotkliwie nie dała odczuć jak w Królestwie polskiem, gdyż tutaj właśnie wszystkie większe fabryki zawdzięczały istnienie zapotrzebowaniom syberyjskim.

Warszawa była wytworem mody w artykułach damskich jak konfekcyi, kapeluszy; niezliczone drobne fabryczki wyrabiały sztuczne kwiaty, krawaty, galanteryjne wyroby, skórzane, obuwie i t. p. prócz tego i wielki przemysł znajdował ujście, jakoto wyroby żelazne, maszyny towary bawełniane i wiele innych. — Dziś nie ma zupełnie wywozu, fabrykacya wstrzymana pozbawiła odrazu chleba w samej tylko Warszawie i Łodzi 50.000 robotników.

Fabrykanci z Królestwa wysłali dorocznym zwyczajem komiwojażerów do Cesarstwa, lecz ci wrócili prawie wszyscy bez obstalunków, lub też z małemi zamówieniami od lichych kupców żądających 4 miesięcznego kredytu, na co naturalnie wobec dzisiejszych czasów fabrykanci zgodzić się nie mogą i niechcą.

Przechodzimy w całem znaczeniu przesilenie, Warszawa nie wyrabia towarów dla Rosyi, nie udziela kredytów, bo bankierzy nie dyskontują weksli; w Łodzi jeszcze gorzej wszędzie olbrzymie składy zapełnione towarami bawełnianymi, brak jednak zupełnie nabywców, fabrykanci w braku obrotowej koniecznej gotówki, zastawili towary w bankowych instytucyach płacąc dość duży procent i każdej chwili oczekiwany jest wypadek, iż bankierzy zażądają udzielonej pod zastaw gotówkę, co wywoła popłoch, stagnacyę, bo trzeba będzie przystąpić do przymusowych sprzedaży.

Nie weselej się dzieje w Kaliszu, gdzie wszystkie fabryki koronkarskie zawiesiły robotę, reszta prowincyi choć mało przemysłowa, również odczuła skutki wojny.

W ostatnich dniach horyzont nieco rozjaśnił się dla niektórych poszczególnych gałęzi przemysłu przez zapotrzebowanie intendantury wojskowej, zamówiono kilka milionów łokci specyalnego płótna szarego dla żołnierzy, zakupywano kożuszki na czapki syberyjskie, łóżka, oraz kuchnie polowe, po zatem szereg innych gałęzi przemysłu w zastoju.

Współczuwając z dolą robotników zarząd miasta Warszawy przyspieszył budowę mostu trzeciego na Wiśle, oraz murowanie teatru ludowego, aby być wstanie choć małej części robotnikom pozbawionym chleba, dać uczciwą pracę.

Tymczasem reszta robotników w olbrzymiej cyfrze pozbawioną jest zupełnie zajęcia, i kto wie kiedy znów podniesie się przemysł Królestwa Polskiego do normalnego stanu, chwilowo jednak sądząc z akcyi wojennych na dalekim Wschodzie, nie mamy nadziei na prędki powrót do dawnych stosunków.

Ruch przemysł.-handlowy

W rubryce tej pomieszczamy: Zapotrzebowania firm, dostawy i projektowane przedsiębiorstwa, budowle i t. p., dalej poszukiwane i oferowane zastępstwa tak w przemyśle jak i w handlu.

Zapotrzebowania:

Agentura w Neapolu stara się o nawiązanie stosunków z fabryką mogącą dostarczać cygarniczek papierowych.

Przemysł textylny. Pewna znana agentura w Krajowej (Bośnia) chce nawiązać stosunki z fabryką, która by dostarczała materye na ubrania, materye bawełniane, płótna, kretony i fantazyjne wyroby bawełniane.

---

głych krańcach tworów przyrody. Technika drobnowidzowa odsłoniła nowy świat, olbrzymiej doniosłości dla życia, świat — w którym leży zaczątek życia, który podtrzymuje je, i który życie rozkłada — świat bakteryi!

Wyszlijmy na mgnienie oka, myśl naszą na 200 lat wstecz!

Uczony Montanus uważa dalekowidz za wynalazek dyabła, a jeszcze pocieszniej brzmi historya z mikroskopem.

Znany przeciwnik Galileusza jezuita Scheiner umiera podczas podróży do Tyrolu. Między pozostałymi ruchomościami znajdują mikroskop i o horor! — w mikroskopie nie mniej nie więcej jak pana piekieł Lucypera, (tak podają kroniki). Pożyteczne małe krwi-żądne zwierzątko — pchełka, (w mikroskopie) wywołała taki przerażający efekt, że chciano zmarłemu odmówić pogrzebu.

A te pojęcia ówczesne, fanatyczne obłędy, tyczące się chorób nagminnych — okropne czasy palenia czarownic, kacerzy, którym przypisywano wszelkie doznane zło, obwiniano o związek z czartami! — ta ponura tragedya śmierci 25 miliona ludzi w jednym przechodzie dżumy przez Europę! — czyż to wszystko nie dobywa z dusz naszych uczuć prawie dziękczynnych dla tego nowego czasu, dla tej kultury, która rozjaśniła tumany ciemnoty zabobonów i fałszów — dla tej pracy, która ścieli nam istnienie coraz pełniejsze, światlejsze i obronniejsze — przedłuża i ochrania życie.

Małe szkiełko powiększające przeobraziło się w zdumiewające narzędzie — aparat mikroskopowy; zdolny do ukazania oczom naszym niepojęcie małe istoty w powiększeniu 50.000 razy.

Przy powiększeniu takiem, muszka mała, przykryłaby przestrzeń wielkiej sali balowej, jakim więc maluczkim musi być ten twór przyrody, nazwany lasecznikiem lub bakcylem, jeśli widać go przy 50.000 krotnem powiększeniu, zaledwie w milimetrach?!

Lat temu 15-cie nie słyszano prawie nic o bakteryach, sami uczeni mało co wiedzieli o nich, a dziś wyraz ten stał się prawie potocznym; każdy czytelnik wie, że ten świat niedostrzegalny, ma dla nas ważną rolę w życiu codziennem. Powstała odrębna gałęź wiedzy „bakteryologia" odgrywającą wybitną rolę, nietylko ze stanowiska hygieny i medycyny w zakresie ochrony życia, ale także na polu materyalnej produkcyi w przemyśle spożywczym i w zastosowaniu do rolnictwa dla zwiększenia wydajności gruntu.

Potrzebnem jest więc poznanie i zrozumienie działalności, tego świata istot o znikomych rozmiarach a nieograniczonej potędze, w dobrem jak i złem, dla życia państwa roślin i zwierząt.

W końcu XVII. stulecia mikroskopista Loeuwenhock posługując się swemi soczewkami, dostrzegł pierwszy organizmy te, znane pod nazwą bakteryi i od niego począwszy przez dalszych 150 lat, uczeni poświęcali uwagi swe tym drobnym organizmom — nie szukając jednak wcale związku tych istot z życiem przyrody. Podziwiano tylko te cuda pod drobnowidzem, rozróżniono kilka gatunków a dopiero w drugiej połowie XIX. stulecia, przypadły w udziale słynne odkrycia naukowe i poznanie wpływu życia bakteryi na objawy chorób, na wielkie przemiany w organizmach zwierzęcych i roślinnych. Nazwiska Pasteura, Kocha wszystkim są znane, a prace ich utorowały drogę do zrozumienia procesów w żywym organiźmie.

Na pytania, co to są bakterye — jak wyglądają? na pytanie, jakie są warunki ich bajecznego rozmnażania się — gdzie się znajdują, jak przeciwdziałać ich szkodliwym wpływom a wykorzystać dobre i zbawienne? — na te wszystkie pytania daje nam dziś odpowiedź wiedza, wsparta metodami technicznemi badań i doświadczeń.

(C. d. n.)

C. k. Dyrekcya kolei państw. w Krakowie rozda w celu budowy warsztatów wagonów w Podgórzu-Płaszowie roboty: murarskie, kamieniarskie, ciesielskie, stolarskie, ślusarskie i betonowe, tudzież dostawę konstrukcyi żelaznych, krat, dźwigarów itp. Oferty należy wnosić do 3. września 1904 godziny 12 w południe.

Zarząd główny tow. Kółek rolniczych we Lwowie (Kopernika 10) uprasza obywateli rolników, mających do sprzedania nasienie grochu pastewnego, wyki kosmatej i piaskowej, hreczki, gorczycy białej, choćby w małych ilościach (nie wagonowo), aby zechcieli próbki wraz z ofertą nadsyłać pod podanym adresem.

Drzewo. Jedna z firm w Palermo poszukuje domu dla dostawy znacznych ilości drzewa sosnowego i bukowego.

Skóra. Pewna firma w Tunisie pragnie nawiązać stosunki z fabrykantami skór.

Przemysł textylny. Agentura czynna od lat dziesięciu na rynkach Kopenhagi poszukuje następujących towarów: materye bawełniane, materye na ubrania i okrycia, dywany, materye na meble, płótna, koszule, bluzy, oraz wyrobów trykotowych wszelkiego rodzaju.

Przemysł żelazny. Agentura w Medyolanie poszukuje zastępstwa firmy mogącej dostarczyć kosy i sierpy (uprasza o cenniki).

Przemysł skórzanny. Firma wyprawiająca skóry na wierzchy i podeszwy, może mieć odbyt przez agenturę w Beyrucie, która poszukuje zastępstwa tych produktów.

Bliższych informacyi udzieli Redakcya „Przemysłowca“.

Sprawy techniczne.

Szybka odbudowa spalonego miasta.

Przed kilkoma laty stała się miejscowość Brotterode okręgu Szmalkalden pastwą płomieni. Przy robotach około odbudowania miasta sprawiał dowóz materyałów budowlanych niezmierne trudności. Powodował on bardzo wielkie koszta; prócz tego dwa jedynie rozporządzalne gościńce okazały się w bardzo krótkim czasie niemożliwymi do użytku.

Celem usunięcia tych przeszkód polecilo ministerstwo wojny brygadzie kolejowej, by połączyła miejscowość Brotterode koleją polową z stacyą kolei w Werushausen, przyczem po części posługiwano się gościńcem gminnym, w niektórych miejscach bardzo niedogodnym.

Tor tej kolei, 14·5 *km* długi, posiadał szerokość 60 *cm* i składał się z części równinowej o najwyższem wzniesieniu 1 : 20 i z części górskiej o najw. wzn. 1 : 12·5. — Budowę nasypów rozpoczęto w styczniu, właciwą zaś budowę 21 marca; otwarcie ruchu towarowego nastąpiło 11 maja, ruchu osobowego zaś 15 czerwca tegoż roku po należytem wyszkoleniu służby.

Budowy całej tej linii, w której skład wchodzą 3 stacye i dwa mosty żelazne o łącznej długości 64 *m* dokonało w 37 dniach roboczych 106 żołnierzy, którzy w tymże



PRZY ODBUDOWIE SPALONEGO MIASTA.

czasie ładowali materyały budowlane, uskuteczniali budowę dworca i zakładali telefony.

Ruch prowadzony był małemi lokomotywami, które na przestrzeni stromej 5·5 *km* długiej przewoziły 3 wozy o wadze po 5 t. na dziewięciokilometrowej zaś drodze płaskiej 6 do 8 wozów, w wyjątkowych zaś razach nawet 16. Na drodze stromej wynosiła chyżość jazdy 10 *km* na godzinę (= 2·78*m/s*), na drodze płaskiej 12 *km* na godzinę (=3·33*m/s*); niejednokrotnie jednak osiągały pociągi chyżość nawet 20 *km* na godzinę (=5·56 *m/s*).

W czasie od 11 maja do 30 września przewieziono tą koleją, posiadającą tylko 60 *cmtr* szerokość toru, 17.000 ton materyałów, a od 15 czerwca do 20 września ponadto 10.000 osób. Największy transport dzienny wynosił 64 wozów z ciężarem 320 ton netto, podczas gdy przeciętny transport wynosił 155 t. netto, przyczem należy zauważyć, że mała ilość lokomotyw zacieśniała granice ruchu, że w godzinach południowych istniały dłuższe przerwy, że wreszcie o zmierzchu ruch zupełnie ustawał.

Kronika techn. i przem.

O obecnym stanie dróg wodnych w Austryi pisze „Wiener Bauindustrie Zeitung“, co następuje:

Wykończenie projektu szczególowego części Wiedeń-Stillfried-Grab i Kraków-Zator, kanału Dunaj-Odra zbliża się do końca. Trzeba tylko w wymienionym projekcie przeprowadzić niektóre zmiany, których żąda ministerstwo c. k. kolei państwowych, w sprawie skrzyżowania się tych dwóch środków komunikacyi. Wykończenie tego szczegółowego projektu, szczególnie partyi Kraków-Zator lada dzień się skończy, tak, że możliwem będzie przeprowadzić w jesieni b. r. komisyę polityczną reambulacyjną. To samo mówić można o projekcie wielkiego zbiornika zasilkowego w Becwa. Jury osądzający próby elewatorów miał skończyć swe czynności w lipcu br. Ma się również rozstrzygnąć sprawa doświadczeń rządowych i rewizyi owej partyi kanału Dunaj-Odra, w której przychodzą przekroczenia spadów (na północy od Preron) elewatorami lub śluzami komorowemi.

Ministeryum handlu ma rozstrzygnąć przy rewizyi trasy czy zająć stanowisko korzystne dla śluz czy dla elewatorów. Rozstrzygającem będzie zdanie, który z tych dwóch systemów okaże się korzystniejszym dla stosunków ekonomicznych.

Ponieważ jednak wypracowanie projektu obu tras tej partyi potrwa jeszcze nieco, nie można spodziewać się rozstrzygnięcia tych kwestyi przed końcem roku.

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie wydało w r. 1904. XXXI. sprawozdanie Dyrekcyi z bilansem za r. 1903. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że Tow. rozwija się pomyślnie, majątek stale się zwiększa jakkolwiek od r. 1897 utraciło Towarzystwo dostawę szpagatu dla fabryk tytoniowych. Powód, dla którego Towarzystwo utraciło tę poważną dostawę był ten, że generalna Dyrekcya fabryk tytoniowych we Wiedniu uczyniła warunek, by szpagat w 1. kil. kłębku wynosił 600 m. dług. bez węzła, czego rękami nie podobna wykonać, można wykonać maszyną. W r. 1903. uchwaliła Dyrekcya przeistoczyć warsztat w kierunku wyrobu szpagatu z ręcznego na maszynowy. W tym celu wysłała znawców do różnych fabryk szpagatu i przyszła do przekonania, że w celu urzeczywistnienia myśli przeistoczenia fabryki potrzeba 120 000 K. Dyrekcya przedkładając swoje sprawozdanie odnosi się do wszystkich, którym leży na sercu podniesienie i rozwój przemysłu kraj. aby przystąpić do Tow. w charakterze członków z udziałem po 100 K. i dopomogli Tow. do rozszerzenia fabryki.

Myśl tę popieramy usilnie gdyż tworzenie fabryk na podstawie kapitałów obrotowych dostarczonych przez udziały członków, lub na podstawie wydanych akcyi, daje jedyną

silną podstawę rozwoju, i jest racyonalne. Bliższych informacyi udziela chętnie Tow. powroźnicze w Radymnie.

Nowa spółka sadownicza. W Jablonowie koło Suchostawu, (pow. Husiatyn) zawiązano „Spółkę sadowniczą“, której celem jest popieranie produkcyi, jako też wspólna sprzedaż i przeróbka owoców uprawianych przez członków Spółki. Do Spółki przystąpiło wielu włościan z sadami swoimi i zobowiązali się owoce sprzedawać tylko przez Spółkę. We wsi jest około 200 morgów sadów włościańskich, spółka ochroni włościan od wyzysku, powiększy ich dochody nauczy większej dbałości o sady.

Spółkę przyjął Wydział krajowy pod Patronat, a ta zapewniwszy sobie fachowe kierownictwo w osobie p. Poluszyńskiego, inspektora sadownictwa T. K. R. zamierza prócz sprzedaży owocu w naturze, wyrabiać wina owocowe, powidła i t. p. Może przykład ten stworzy więcej takich Spółek i wyruguje się z kraju obce owoce, (pomimo iż rząd wyznaczył dla węgierskich osobny pociąg pospieszny do Galicyi), skoro jeszcze i kupcy nasi poprą Spółkę w jej usiłowaniach.

Jarmark krajowy w Przemyślu.

Ruchliwa gmina miasta Przemyśla wprowadziła bardzo pożądaną nowość, a to jarmark krajowy na konie, bydło, sprzęty gospodarskie i domowe tudzież na futra wszelkiego rodzaju od najwytworniejszych do tanich wyrobów kuśnierskich (kożuchy).

Jarmark rozpoczyna się w dniu 28. sierpnia b. r. i trwać będzie dni 14.

Dla ułatwienia przemysłowcom i kupcom wzięcia udziału w jarmarku wybudowała gmina kilkadziesiąt straganów w śródmieściu które wynajmuje zgłaszającym się za przystępną ceną.

Położenie nader korzystne miasta Przemyśla, łatwość komunikacyi i okoliczność, że o jarmarku zawiadomione też zostały stosownemi ogłoszeniami i pisma pozakrajowe, rokuje poważne widoki dla interesów naszego przemysłu.

W wytwórstwie futrzanem i kuśnierskim a zwłaszcza w produkcyi kożuchów kraj nasz mógłby zająć poważne miejsce w eksporcie.

Świecące mięso.

Już w 1592 r. zauważono i opisywano zjawisko świecenia mięsa, nie umiano jednak istoty jego dokładnie sobie wytłómaczyć. Prof. Hans Molisch z Pragi w celu rozwiązania tej kwestyi poddał próbom kilka gatunków mięsa, umieszczonego w słonej wodzie. Okazało się, że święcenie powoduje lasecznik *Micrococcus phosphoreus Cohn*. Jest to organizm, rozwijający się najlepiej w temperaturze 16°, a zamierający przy 39° po 48-godzinnem przetrzymaniu w odżywczej żelatynie. Młode kultury lasecznika tego mają w temperaturach od 5—20° świecić tak silnie, że nawet daje się w ciemnym pokoju widzieć niebieskawo-zielone światło, przez nie wywołane.

Wystawa przemysłu domowego we Wiedniu!

Za zezwoleniem c. k. Ministerstwa oświaty i kultury urządzi we Wiedniu austryackie muzeum dla sztuki i przemysłu wystawę okazów artystycznego przemysłu domowego. Wystawa ta obejmie obok działu artystycznego także dział przemysłowy. Celem jej pobudzić tę gałąź do intenzywniejszego życia i zyskać dla niej rozleglejsze rynki zbytu. W wystawie wezmą udział wszystkie kraje reprezentowane w Radzie państwa.

Wynalazki i konkursy.

JAN SZCZEPANIK

O fotografii w naturalnych barwach*).

(Ciąg dalszy).

Wiadomo, że pośród barwników w pierwszym rzędzie barwy roślinne anilinowe posiadają właściwość zupełnego wybielenia w świetle, bez jakichkolwiek pozostałości. Ale wśród tych barw, a liczą się one na tysiące wybieleje ilość tylko bardzo ograniczona na czysty śnieżno-biały kolor.

Również tylko bardzo ograniczona ilość tych kolorów odpowiada co do swej barwy teoryi trójbarwności. (ad 1). Gdy w dodatku wiele z nich wcale nawet ustalić nie można, jak n. p. *Cyanin*, *Kukumę*, itp. (ad 6). maleje jeszcze bardziej liczba barwników, któreby mogły wejść w rachubę.

Pozostaje zaledwie 20—30 barwników, które czynią zadość wyżej podanym warunkom. A i z tych nie można zestawić grupy trzech barwników, któreby wykazały w mieszaninie jednakową czułość przez domieszkę tego samego naczulacza *(sensibilizatora)*. (ad 4). Jest rzeczą pewną że jeden albo drugi barwnik zawsze będzie czulszym od innych; wskutek tego zabraknie go na pełnym obrazie, zaś miejscach jaśniejszych zbieleje całkowicie. Gdybyśmy tę wadliwość chcieli usunąć przez powiększenie ilości najbardziej czułego barwnika, odniosłoby to wprawdzie pomyślny skutek w jaśniejszych miejscach obrazu, zaś w partyach ciemniejszych barwnik ten będzie znacznie przeważał, gdyż tam wcale nie będzie przekopiowany.

Wobec tego nie można osiągnąć absolutnie jednostajnego naczulania przy równych ilościach barwników. (ad 4)

Prócz powyższego jest jeszcze jedna wadliwość; mianowicie delikatniejsza siatka barwników gromadzi się w mięszaninie około grubszych i tworzy rodzaj łuski przykrywającej niektóre cząstki barwnika, przez co traci na czułości.

To zjawisko tak szkodliwie działające występuje tak intenzywnie przy silnych mięszaninach barw dających kolor ciemno-szary, że nie ma mowy o czystem skopiowaniu wszystkich barw bez posługiwania się zbytecznemi domieszkami.

Można wprawdzie pracę dla równomiernego kopiowania uwieńczyć lepszym rezultatem przez użycie bardzo małych ilości barwników, ale obrazy w ten sposób osiągnięte są blado-barwne, prawie bez wartości.

Wszystkie dotychczasowe doświadczenia dowiodły, że mięszaniny barwników na papier nakładane są nie do użycia, ponieważ po kilku godzinach tracą czułość.

Badania wykazały również że w mięszaninach barwników poruszają się zawsze poszczególne cząstki, co powoduje tak zwaną „wędrówkę“ barwników. Ten ruch jakoteż pokrywające łuski skonstatował Poehlman i wyjaśnił je jako zjawisko *elektro-magnetyczne*, gdyż udało mu się mięszaniny te rozłączyć drogą elektrolizy.

W dalszym ciągu powstają przy mięszaninach barwników różnorodne skomplikowane związki chemiczne które powodują bądź to zmianę barwy bądź też jej intenzywności.

*) Autor-wynalazca pisze o swej patentowanej metodzie fotografii w barwach naturalnych. *(Przyp. Red.)*

Trudności tak się mnożą, że niweczą nadzieję rezultatu pomyślnego na tej drodze; a pominąwszy już wielkie trudności, mamy największą wadę w tem, że bezpośrednia mięszanina barwników ze względów czysto optycznych nie odpowiada teoryi *Young-Helmholcowskiej*.

Wykażę to w krótkości.

Poszczególne kolory znajdują się w mięszaninie jedne nad drugimi albo obok siebie.

Skoro położymy barwniki jedne obok drugich, n. p. kolor żółty obok niebieskiego, sumują się efekty barw, ponieważ te dwie barwy są dopełniające otrzymamy rezultat biały, względnie szary.

Natomiast jeśli te barwy leżą ponad sobą rezultat ulega procesowi odejmowania i otrzymamy według znanej teoryi efekt zielony.

Jeżeli położymy na żółtą płytę szklaną płytę niebieską, przenikać będą przez obie tylko te promienie, dla których obie płyty są przejrzyste. Przez żółtą przenikają nietylko promienie żółte, ale po części nawet pomarańczowe i zielone. Przez płytę niebieską przenika oprócz promieni niebieskich jeszcze kolory zielony i nieco fioletu. Jeżeli teraz położymy jedną płytę na drugą, wstrzyma płyta niebieska promienie które przenikają przez żółtą płytę, t. j. pomarańczowe i żółte; żółta płyta natomiast wstrzyma promienie, które przenikają przez płytę niebieską, t. j. niebieskie i fioletowe. Jedyne zatem kolory, które swobodnie przenikają przez obie płyty, będą promienie zielone; kolor żółty i niebieski, położone jeden na drugim dają kolor zielony, jakkolwiek te dwie barwy wzajemnie się dopełniają.

Widzimy, że pewnej mięszaninie barw mogą równocześnie odpowiadać dwie przeciwne sobie teorye: teorye procesów dodawania i odejmowania efektów barw. Dobre rezultaty są stanowczo niemożliwe. Najlepszym tego dowodem jest, iż brak koloru zielonego na obrazach, które sporządzano za pomocą mięszaniny barw.

Poznania wszystkich szczegółów jest stanowczo koniecznem, jeżeli idzie o jasny sąd i trafny dla każdego postępu w tej dziedzinie.

(C. d. n.).

Pouczenia i przepisy.

Książka narzędziowa.*)

(Celem oswobodzenia naszego języka z nazw różnorodnych narzędzi, które wzięte wprost z niemieckiego i przekręcone nader są często używane, pomieszczamy dla wszystkich przemysłowców, techników i rzemieślników „KSIĄŻKĘ NARZĘDZIOWĄ“, ułożoną staraniem Technicznej Sekcyi Łódzkiej.)

CZĘŚĆ II.

Słowniczek Niemiecko-Polski.

I. Narzędzia, II. Obrabiarki, III. Silnice i ich części, IV. Pędnica i jej części, V. Ważniejsze materyały, VI. Różne wyrazy i wyrażenia.

I. NARZĘDZIA**)

Balleisen — kosak
Ballhammer — wykrążnik
Beilhammer — wyłócznik
Beisszange p. Drathzange
Beiteleisen — żelazko dłutowe

*) Upraszamy fachowców o nadsyłanie nam uwag, gdyby uważali pewne wyrazy za niewłaściwe.
**) Skrócenia p. — patrz; bd. — bednarzy; kw. — kowali.

Benzinlampe — lampka benzynowa
Blasebalg — miech, mieszek
Bodenzieher — podważnik
Begenfeile — metalówka
Bogensage — kabłącznica
Bogenstellung — sklepidło
Bohrereisen — żelazko świdrowe
Bohrkurbel — korba, krąża wiertarska
Bohrlleere — sprawdzian wiertarski
Bohrstange — przedłużnik
Bohrwelle — nożowisko
Bohrwinkel — umocnik
Bolzen — sworzeń
Börteleisen — krawędziak, kowadełko krawędziowe,
Brechstange — łom, drążek żelazny
Breitbeil — obcios, sklut
Brettsage — tarnica
Brettzug — ściągnica
Brustbrett — napierśnik, wiertaśnik wiertarski

Centrumbohrer — sednik
Charnierschraubstock — imadło zawiasowe

Głosy z kraju.

Wystawa przemysłowo-rolnicza w Dębicy.

Komitet trzydniowej wystawy przemysłowo-rolniczej w Dębicy, której otwarcie nastąpi w dniu 27 b. m. prosi ponownie Panów przemysłowców krajowych o przysłanie towaru okazowego, próbek, a przynajmniej cenników, plakatów i t. p. dla uzupełnienia działu przemysłowego.

Wobec znacznego zainteresowania się wystawą ludności miejscowej i okolicznej i wobec mającego się odbyć w czasie wystawy zjazdu okręgowego kółek rolniczych obesłanie wystawy przez przemysłowców przynieść im może wydatne korzyści.

Udział rządu w wystawach przemysłowych.

Ministerstwo handlu wydało z początkiem b. r. (Reskrypt z 7 stycznia 1904 L. 54148/903) reskrypt wyjaśniający warunki udziału ministeryalnego Biura pomocy przemysłowej (Gewerbeföderungsdienst) w okręgowych i krajowych wystawach przemysłowych.

Wobec rozbudzonego w naszym kraju ruchu organizacyjnego w obronie przemysłu nie będzie bez interesu zaznajomienie ogółu o najważniejszych postanowieniach wspomnianego reskryptu.

Przedewszystkiem przebija z tego rozporządzenia duch fiskalny i biurokratyczny.

Ministerstwo żąda, aby podania o udział ministeryalnego Biura pomocy przemysłowej w wystawie wniesione były na sześć miesięcy przed otwarciem wystawy. Dobre to dla wystaw wielkich krajowych, ale dla mniejszych okręgowych stanowczo zanadto krępujące postanowienie.

Postanowienie to nie ma i z tego względu racyi, ile że, jak wynika z reskryptu, kolekcya ministeryalna składa się przeważnie z graficznych zestawień, planów i narzędzi, których dostarczenie na daną wystawę w krótszym terminie nie może przedstawiać żadnych trudności.

Ciekawem jest postanowienie o opłacie należytości za miejsce zajęte na wystawie przez kolekcyę ministeryalną. Ministerstwo wyraża mianowicie oczekiwanie, że komitety wystaw nie będą żądać żadnej opłaty.

Jeżeli się zważy, że komitety, zwłaszcza naszych wystaw przemysłowych, mają wielkie trudności w pokryciu kosztów wystawy, to takie postanowienie i nazwa Gewerbeföderungsdienst musi przypominać coś w rodzaju „lucus a non lucendo“.

Nadto zastrzega sobie Dyrekcya ministeryalnego Biura pomocy przemysłowej prawo umieszczenia w katalogu wystawowym opisu swojej ekspozycyi, jednak, rozumie się, bez ponoszenia kosztów druku.

Także i reszta postanowień tego rozporządzenia robi wrażenie niekorzystne i świadczy o wątpliwej wartości pomocy dla przemysłu ze strony ministeryalnego oddziału dla pomocy przemysłowej.

Biuro reklamy wyrobów krajowych.

Towarzystwo prawnej ochrony podatników.

Stanisławów.

Dnia 7. bm. odbyło się w sali tutejszej Rady powiatowej w obecności c. k notaryusza i przy współudziale 69 członków ogólne Zgromadzenie członków Towarzystwa prawnej ochrony podatników we Lwowie celem założenia terytoryalnego oddziału tegoż Towarzystwa dla okręgów sądowych stanisławowskiego, kołomyjskiego i brzeżańskiego ze siedzibą w Stanisławowie.

Jako delegat głównego Zarządu przybył na Zgromadzenie Dyrektor p. Dr. Gargas.

Zgromadzenie zagaił dotychczasowy Dyrektor biura p. Stanisław Burnatowicz, a skreśliwszy w krótkich lecz jędrnych słowach cele Towarzystwa, wskazał na pomyślny rozwój Oddziału, który w przeciągu 7 tygodniowego swego istnienia pozyskał 205 członków i załatwił pomyślnie około 200 spraw, dotyczących przeważnie podatku zarobkowego, osobisto-dochodowego i egzekucyi.

Delegat Zarządu p. Dr Gargas wyraził następnie zadowolenie z powstania Oddziału Towarzystwa w Stanisławowie. By położyć kres nadmiernemu uciskowi fiskalnemu, by módz skutecznie bronić kontrybuentów przed tak często niesłusznym wymiarem podatków potrzeba, by Towarzystwo to ogarnęło jak najszersze masy, by wszelkie sfery społeczeństwa były w niem reprezentowane, bo tylko wtedy władze fiskalne zaczną się z niem liczyć i tylko wtedy będzie można wpłynąć już nie tylko na ścisłe wykonywanie istniejących ustaw, lecz i na zmianę za uciążliwych, a częstokroć wprost niesłusznych przepisów.

Przystąpiono następnie do wyboru zarządu miejscowego Prezesem wybrany został przez aklamacyę p Maryan Jaroszyński, właściciel dóbr; zastępcami tegoż p. Kornel Proskurnicki, c. k. radca sądowy i p. Edmund Rauch c. k. radca cesarski; sekretarzem i dyrektorem biura p. Stanisław Burnatowicz; skarbnikiem p. Wilhelm Kargestreimer, właściciel realności.

Po dłuższej i bardzo ożywionej dyskusyi uchwalono urządzać odczyty, zwoływać ankiety poszczególnych warstw społeczeństwa, jak właścicieli większych posiadłości, urzędników, przemysłowców włościan i t. p., a to celem poznania żądań całego społeczeństwa i niesienia jak najskuteczniejszej obrony prawnej. Uchwalono również powiadomić o powstaniu Oddziału wszystkie władze autonomiczne i instytucye finansowe z prośbą o przystąpienie na członków Towarzystwa i jak najgorliwsze popieranie tegoż. Zarazem upoważniono wydział Oddziału do poczynienia jak najdalej idących ulg taryfowych dla włościan.

Uchwalono następnie najrozmaitsze wnioski i rezolucye, z których najważniejsze dotyczyły uzyskania opustu podatkowego dla osób dotkniętych chorobą nieuleczalną i wstrzymywania postępywania egzekucyjnego w wypadkach oczywistej nędzy i niemożebności płacenia.

Serdecznem podziękowaniem za liczny udział zamknął nowo wybrany prezes p. Maryan Jaroszyński Zgromadzenie, zapewniając, że nie poszczędzi ani czasu, ani trudów byle tylko Towarzystwo doprowadzić do najwyższego szczytu rozwoju i nieść ulgę wszystkim kontrybuentom, a w szczególności stanowi włościańskiemu, który w nieświadomości ustaw i wskutek ubóstwa pozbawiony wszelkiej ochrony prawnej pada przeważnie ofiarą śruby fiskalnej.

Przemysł artystyczny.

Muzeum sztuki huculskiej.

Szczęśliwą myśl podniósł autor artykułu pt. „Wystawa przemysłu huculskiego“ w „Przemysłowcu“ z d. 2 lipca br. Uważa on za niezbędne urządzenie muzeum na miejscu, „w którym znalazłyby pomieszczenie cenne i charakterystyczne wyroby“. Myśl to szczęśliwa a zarazem uważamy ją za niezbyt trudną do urzeczywistnienia, byleby uznano, że obowiązkiem społeczeństwa jest zachowanie cech charakterystycznych ludu, zamieszkującego kraj nasz i byleby nie żądano od ludu naszego wytwarzania w wielkiej liczbie przedmiotów handlu, na których mogliby zarabiać przedsiębiorcy, zmieniając w ten sposób przedmioty artystyczne w tandetę, przeznaczoną do spekulacyi. Wystawa huculska w Kossowie przekonała nas już, że artyzm wśród ludu huculskiego zanika coraz bardziej, nie mogąc wytrzymać konkurencyi z wyrobami fabryk i szkół, które wyrosły wprawdzie na wzorach ludowych, jednakże daleko od tych wzorów odbiegły, a przywłaszczając sobie nazwę „huculskich“, wydzierają środki do życia samym twórcom miejscowego przemysłu. Muzeum więc huculskie, założone na miejscu t. j. w samej huculszczyźnie, lub najbliższej okolicy, musiałoby poniekąd wziąć na siebie rolę szkoły, przechowując wzory czystej sztuki ludowej, nie zepsutej jeszcze fabryką i szkołą i mogłoby wpływać korzystnie na kierunek szkół takich, jak garncarska, lub przemysłu drzewnego w Kołomyi, lub tkacka w Kossowie, przez przypominanie im wzorów, na których wzrosły. Ważniejsze jednak zadanie, niż przechowywanie w czystości wzorów ludowych. spełniałoby muzeum takie przez oboznajamianie szerszej publiczności z artystami ludowymi, gdyż w ten sposób danoby może wielu rodzinom huculskim środki do życia, nabywając ich dzieła i ustrzeżonoby je od nędzy, grożącej całej ludności. Niezbyt to dawne czasy, kiedy Huculi uprawiali rzemiosła i sztukę po dyletancku, a środki do życia dawała im hodowla bydła, prowadzona na wielką skalę na znacznych obszarach, których byli właścicielami. Wyzyskiwani ustawicznie przez obce żywioły, chwycili się rzemiosł, graniczących z artyzmem, co spowodowało wzrost dotychczas kilku zaledwie rodzin, gdyż całe gałęzie przemysłu domowego, które mogły przynosić

znaczniejszy dochód, wzięli w swe ręce obcy przybysze, traktując je na sposób fabryczny — dość wspomnieć wyroby skórzane, lub toporki, sprzedawane w sklepach kossowskich.

Sądzimy, że muzeum takie mogłoby rozbudzić zamiłowanie do rzemiosł i sztuki między samymi Hucułami i że z tych powodów należałoby zarząd jego oddać w ręce ludzi, znających gruntownie sztukę ludową, ażeby położyć koniec psuciu jej przez liche obce wzory. Jednem z ważniejszych zadań takiego muzeum mogłoby być obznajamianie Hucułów z ulepszonemi narzędziami rzemieślniczemi, gdyż postępowanie takie wydało już dotychczas świetne rezultaty w niektórych gałęziach przemysłu, zawsze jednak z tem zastrzeżeniem, ze mają to być tylko środki, ulatwiające im wykonywanie własnych i oryginalnych pomysłów, bez zabijania ducha, jak to czynią fabryki i szkoły.

Co do miejsca, w którem muzeum huculskie mogłoby być założonem, to sądzimy, że najodpowiedniejszem miastem byłaby Kołomyja. W samej huculszczyźnie nie ma chyba ani jednego miasta tak wielkiego, ażeby muzeum takie liczyć mogło na powodzenie — w większem zaś oddaleniu od huculszczyzny zatraciłoby łatwo charakter huculski, gdyż zarząd nie mógłby się bezpośrednio stykać z ludnością. Wystawa w Kossowie wykazała, że w krótkim przeciągu czasu i bez żadnego przygotowania (przedmiotów robionych specyalnie na wystawę nie było) można zebrać znaczny materyał do znajomości sztuki ludowej, a kraj nie powinien się obawiać kosztów na cel, który cały odłam ludności wraz z dziełami jego ducha może uchronić od zagłady.

Dr. M. Grochowski.

Z różnych dziedzin.

F. JABŁOCZYŃSKI.

„W sprawie geniuszu"

Ustalił się punkt widzenia na sprawę geniuszu i genialności najzupełniej fałszywy. Nikt nie wątpi, że geniusz, w składzie ludzkości, jest pierwiastkiem niezwyczajnym. To początek teoryi. W dalszym ciągu niezwyczajny — zamienia się na wyjątkowy — to znaczy wychodzący poza normę zwykłą. Tu ogromna część ludzi zatrzymuje się. Lombroso idzie nawet dalej; powiada — anormalny, ostrożnie wskazując fakty spokrewniające niby geniusz z obłąkaniem. Ci, co są jego zdania, idą jeszcze dalej — anormalny, a więc chorobliwy. Masa nie robi sobie ceremonii — i mówi wprost: warjat.

Podstawą tych wszystkich poglądów, od najwyższych do najniższych — od psychologa społecznego, który, uważając geniusz za zjawisko nadzwyczajne, bada je jako takie — podstawą wszędzie jest pogląd, że geniusz jest nadzwyczajnym, wychodzącym poza normę — i tu tkwi właściwie ów fałszywy punkt widzenia, który całą sprawę wbrew instynktom ludzkim odwraca do góry nogami.

Czemu geniusz ma być wyjątkiem, kiedy on jest i powinien być normą? Życie ogółu i każdej jednostki składa się z nieustannych postąpień, wykonań, stwarzań, sądów krytycznych, rozstrzygań, rozwiązań, które nastręczają się ciągle. Któż ma być pożądaną normą? Czy człowiek, który, mając jakieś zagadnienie do rozwiązania, nie rozwiąże go wcale — lub rozwiąże je źle; czy ten, kto ma wykonać jakiś czyn, wykona go nie w swoim czasie, nieodpowiednio do celu, wyda jakiś sąd krytyczny i powie głupstwo, kto ma pomódz sobie lub innemu i zamiast pomagać — szkodzi, kto ma rozstrzygnąć jakąś sprawę i pogmatwa ją jeszcze bardziej? Czy też przeciwnie ten, kto, mając coś do rozwiązania, rozwiąże to, najlepiej ze wszystkich mając coś stworzyć, stwarza dzieło; wydając sąd, wydaje go słusznie, mając pomódz komuś pomaga istotnie? Kogo z tych dwu należy uznać za normę, kogo z tych dwu uznać za normalne stworzenie, a którego za człowieka popsutego, zbaczającego od normalnego typu „homo sapiens"? Czy geniusza, czy t. z. zwykłego człowieka? Które cechy są cechami naszego gatunku, czy najwyższy stopień ich rozwoju i doskonałości, czy ich stan mniej doskonały? Którzy z nich są prawdziwą, czystą naturą, a którzy popsutą czy nierozwiniętą?

Zdaje się, że tu nie może być dwu odpowiedzi. W malarstwie Rembrandt, Tycjan, Velasquez, van Dyck, Hals itd. są to normalni malarze, gdyż robili dobre obrazy — jedyne rzeczy, które właściwie obrazami można nazwać. Kopernik, Newton, Kepler, Dalton, Maxwell itd, są normalni z tej prostej przyczyny, ze rozwiązywali zagadnienia, które nastręczały się ludziom — a ci ludzie rozstrzygnąć ich nie mogli.

Napoleon, Cezar, Aleksander, Fryderyk Wielki byli normalnymi wodzami, bo normą w wojnie jest zwyciężyć, a nie być pobitym tak, jak norma w naukach ścisłych jest rozwiązywanie zagadnień, nie zaś ich zaciemnianie, w malarstwie — namalowanie dobrego obrazu, nie zaś bohomazu.

Trzeba ich uważać za normę, a tak zwanych przeciętnych, zwykłych ludzi nie za normalnych, jakim wcale nie są, lecz wprost za niedociągniętych do typu.

I wtedy stanowisko całej sprawy ulega zasadniczej zmianie.

Czem jest uniwersalny geniusz w danym czasie? Najnormalniejszym człowiekiem swoich czasów, t. j. posiadającym wszystkie cechy, władze ludzkie w formie najbardziej skończonej, najlepiej, najprawidłowiej funkcyonującej, jest najbardziej rasowym przedstawicielem gruntu

Geniusz nie jest powszechny — powiedzmy inaczej: normalność nie jest dziś, niestety powszechna. I dojdziemy do starego, prastarego, smutnego poglądu, że ludzkość wogóle jest upadła w stosunku do tak zwanej idealnej normy człowieka takiego, jakim on być powinien, że nie geniusze są istotami wyższemi, nadnaturalnemi, ale że my, ludzie zwykli, jesteśmy niżsi, w stanie zepsucia czy niedostatecznego rozwoju. Legendy o złotych erach normy, szczęścia, doskonałości, o rajach utraconych itd., o krajach ideałów i niebach są tylko starą formą tego jedynie prawdziwego poglądu na ludzi.

Czemu wszyscy ludzie nie są genialni? Tu odpowiedzi nie zabraknie nigdy.

Wszystkie biedy, troski, kłopoty, błędy, wady, przywiązane od dawien dawna do rodu ludzkiego, są tego przyczyną.

A więc: 1) złe, niedostateczne warunki materyalne, które całe masy ludzi trzymają od tysiącoleci w stanie niepełnego rozwoju fizycznego i władz; 2) choroby, które nietylko nie są przyczyną genialności, ale stanowią jedną z potężnych przyczyn, obniżających wogóle zdolności całego dzisiejszego rodu ludzkiego; 3) przeciążenie jednostronną, wyczerpującą pracą; 4) wyczerpanie się energii w głupiej, nienaturalnej walce o byt, szczególnie w granicach gatunku — ludzi z ludźmi; 5) złe warunki moralne, umysłowe; 6) pogmatwanie stosunków ludzkich i nadmierna, wyczerpująca trudność życia; 7) 8) itd. n) ostatnia i najważniejsza przyczyna: bezsensowna, głupia, nieuregulowana dzisiejsza produkcya ludzi, odbywająca się bez żadnego doboru, z przytępieniem instynktów kierowniczych i brakiem jasnych celów życiowych, a przynajmniej dobrze uświadomionych.

Oto łańcuch przyczyn, dla których ludzie nie są genialnymi, dlaczego geniusz, talent — człowiek normalny, dający sobie radę w zwykłych i skomplikowanych zjawiskach, zjawiskach natury i życia, umiejący żyć, rozstrzygać, czuć, myśleć, mieć wolę itd. — należy do zjawisk tak rzadkich.

Tu jest miejsce dla teoryi, doświadczeń i badań — przy zapytaiu, dlaczego ludzie nie rodzą się geniuszami. Tu można pracować i pracować nadzwyczajnie skutecznie.

(Ogniwo)

Sprawy zawodowe kobiet*).

Jak wychowywać córki?

(Ciąg dalszy).

Gospodarz. A ja powiadam panu, że się odrodzi! Przyznaję, że prawo różnicy jest podstawą stworzenia, lecz prawo to najlepiej ujawni się w całej swej wielkości przez gruntowne wykształcenie kobiet. Podobnie jak różne rośliny wyciągają z tejże samej ziemi rozmaite soki, podobnie jak dwie istoty nie przyswoją sobie tychże samych pierwiastków zawartych w tychże samych pokarmach, lecz biorą z nich tylko te, które najlepiej odpowiadają ich naturze, tak samo kobieta i mężczyzna nie jednakowo korzystają z lekcyi, z których korzystają oboje. Ucz pan bez obawy historyi i innych nauk, tak panienkę jak i młodzieńca; ona nie nauczy się tego samego. Co w niej ożywi uczucie i przenikliwość, to u niego zamieni się na rozum i siłę. Tym sposobem różnorodność ich natury rozwinie się przez tę właśnie tożsamość przedmiotowe badania. Porozumiejmy się jednak. Mówię oto żsamości w przedmiotach nauki, lecz nie w metodzie kształcenia. Ucząc kobiety tychże samych rzeczy co i mężczyzn, nie należy je uczyć tym samym sposobem. Trzeba je tak dobrze kształcić, jak nas, lecz inaczej

*) Ciąg dalszy „Kobieta w służbie publicznej" w następnym numerze.

Hrabia. Wytłumacz mi pan ten wyraz — inaczej.

Gospodarz. Dwa przykłady objaśnią go panu. Nauka historyi, a przedewszystkiem historyi Francyi, niewątpliwie powinna być postawioną na pierwszym planie w edukacyi kobiet. Lecz zamiast je nużyć suchemi streszczeniami lub obciążać ich pamięć opowiadaniami o bitwach, uwagami nad polityką, szczegółami o traktatach handlowych, lub finansowych, wprowadź je pan w świat faktów, obyczajów, namiętności, to jest w życie moralne i wewnętrzne. Niech przeszłość mówi im o tem co je zajmuje w teraźniejszości, a przenikną do najłatwiejszych głębin przeszłości.

Drugim przedmiotem, do którego chciałbym zwrócić uwagę kobiet; w interesie samej umiejętności, są nauki przyrodzone. Pani Necher de Sanssure w swej pięknej książce o wykształceniu, wskazała już część postepów, jakie mógłby w tej nauce zrobić geniusz niewieści. Głównym jednak przedmiotem, w których ich współudział byłby prawdziwem dobrodziejstwem, jest przyswajanie zwierząt. Prawie cały świat zwierząt pozostaje jeszcze do zdobycia. Na miljardy rozmaitych owadów zamieszkujących ziemię, zużytkowaliśmy zaledwie jeden ich rodzaj, jedwabnik. Pięć lub sześć gatunków czworonożnych, ośm lub dziewięć odmian ptaków, stanowią całe nasze bogactwo w tej mierze. Jedynie zaś kobiety, prze, swój spostrzegawczy talent, praktyczny zmysł, porządek, łagodną cierpliwość, wrodzony instynkt wychowawczy, pomnożyłyby to spokojne królestwo. Zarówno dzierżawczyni, jak kobieta bogata znajdując w tej umiejętności, pierwsza, przewodnictwo w zawodzie gospodarstwa, druga rozrywkę w bezczynności, przygotowałyby ze swego własnego udoskonalenia postęp ludzkości. Gdyby córki kantonu Jerwey posiadały jakichkolwiek wiadomości z historyi naturalnej, ospa krowia byłaby może odkrytą w dwieście lat wcześniej.

Hrabia. Dobry Boże! Chcesz pan więc, aby się kobiety uczyły medycyny?

Gospodarz. Ja chciałbym więcej, bo chciałbym, aby państwo urządziło publiczny wykład medycycy hygienicznej dla matek. Wszystkie one powinny umieć zbadać dzieci, poznać cechy chorób wysypkowych, udzielić pierwszych środków zaradczych w konwulsyach, robić dobrze, to co robią źle. Wieleż matek zgubiło swe dzieci, nie umiejąc odróżnić właściwego kaszlu od krupu. (C. d. n.)

Korespondencya Redakcyi.

WP. Roch Stasch, Kolonia. Odpisaliśmy szczegółowo

WP. L. Rzeszowski, Jaworzno. Oczekujemy odpowiedzi, list wysłaliśmy odwrotną pocztą.

WP. Gozdawa Czekański, Czortków. Pytanie pomieścimy pudełka kartonowe wyrabiają firmy: Glowacka, Gieszkowski we Lwowie, Żeberko, Podgórze.

WP. T. Rayski, Felso-Szwidnik. Wysłaliśmy zapytanie, za kilka dni doniesiemy kartką.

WP. Lalowicz, Krzeczowice. Nie ma potrzeby udawania się do fabrykanta w Bielefeld, formy takie zamówić można u firmy Schuman i Piotrowicz, ub Podhorodecki, Polna 51, Lwów.

WP. Bracia Parnass, Brody. Szczegółów udzieli Sz. Panom *Oesterreichischer Export-Verein*, Wien, Florianergasse. Proszę wprost tam udać się z ofertą.

Sz. Towarzystwo Szkoły ludowej w Sułotwinie. Widokówki wyrabia zakład negrograficzny Polaski i Sp., Lwów, doskonałe tutki wyrabia fabryka „Primus“, Lwów, Mickiewicza 2, co do bibułek, „Houblon“, „Grace“, „Sublim“, poinformujemy się i doniesiemy.

WP. Jan Plezia, Turka. Poinformujemy się dokładnie i damy odpowiedź; może będzie pomyślne dla dobrego zamiaru WPana.

WP. Wójcikiewicz, Krosno. Zasiągnęliśmy informacyi, niebawem odpiszemy.

WP. Inżynier Piotrowski w Łyścu. Adres J. Szczepanika jest Wiedeń III. Veithgasse.

WP. Sulimirski, Cieszyn. Nie, o ile nam wiadomo „Dobrobyt“ nie jest już organem *Centralnego Związku fabrycznego*, lecz tylko kas oszczędności. Były redaktor „Dobrobytu“ jest członkiem Redakcyi „Gazety lwowskiej“.

Rozmaitości.

Nowe balony.

Utworzyło się we Włoszech towarzystwo akcyjne, mające na celu budowę nowego balonu według planu aeronauty włoskiego, *Almerica da Schio*.

Towarzystwo wspomniane rozporządza już obecnie znacznym kapitałem, dochodzącym do 50.000 franków. Z pomocą finansową pospieszył także król włoski i jego małżonka, dając tym sposobem zachętę szerokiemu ogółowi do poparcia nowych zabiegów. Izba handlowa w Vicenzy, oraz włoskie ministerstwo komunikacyi również złoży sumy poważne. Balon *Almerica da Schio* jest już prawie gotowy. Budową swoją i rozmiarami przypomina on balony znanego aeronauty paryskiego, Santosa Dumont, sporządzony z jedwabiu werniksowego. Długość balonu wynosi 38 metrów, obwód w miejscu najszerszem 24 metry, powierzchnia — 716 metrów kwadratowych, wreszcie objętość — 1,208 metrów sześciennych. Na powłokę balonu użyto specyalnej, umyślnie na ten cel przygotowanej tkaniny, mającej 85 centimetrów szerokości. Zużyto jej 1077 metrów. Balon cały pokryty jest siecią ze sznura jedwabnego. Łódź ma kształt worka; sporządzono ją z rur aluminiowych i drutu stalowego. Długość jej wynosi 17,6 metra. Motor, służący do poruszania śruby, mającej półpięta metra średnicy, rozwija siłę dwunastu koni parowych. Włosi wielce są dumni z tego przedsiębiorstwa, dotychczas bowiem w zakresie sztuki aeronautycznej największe zasługi położyli Francuzi i Niemcy.

Z nowym pomysłem wystąpił Anglik Goudron, budujący w Londynie balon do spółki z Niemcem, Beestmanem. Wychodzą oni z zasady, iż mały balon łatwiej daje się kierować, niż wielki, zbudowali zatem statek napowietrzny, mający tylko 20 metrów długości i 368 metrów sześciennych objętości. Ciężar tego balonu, wraz ze wszystkimi aparatami pomocniczymi dochodzi do 400 kilogramów. Najmniejszy to jest ze wszystkich balonów, jakie dotychczas zbudowano. Motor, pomysłu Goudrona, stanowi tajemnicę. Obraca on trzy śruby powietrzne, jedną z tyłu, dwie zaś po obu bokach łodzi. Wykonywują one około dwieście obrotów na minutę. Zarówno motor, jak i śruby w tym balonie, zdaniem rzeczoznawców, stanowią ważny krok naprzód w dziedzinie aeronautyki. Próby z nowymi balonami odbyć się mają w jesieni.

Mak biały i opium.

Wielka liczba roślin zawiera sok mleczkowaty, mający własność usypiania i odurzania, który szczególnie w olejku białego maku najmocniej działa jako opium. Roślinę tę sadzą w wielu okolicach Azyi, w Indyach pod rządem angielskim zostających, dojrzewa jednak i w Europie.

Kiedy już główki nasienne są na pół dojrzałe, zaczyna się zbiór opium. W każdej główce, przy zachodzie słońca robią się wzdłuż dwa nacięcia, tak jednak, aby nie przenikały wewnątrz główki. Takie nacięcia co dzień powtarzają, aż do siedmiu, na każdej główce, poczem dozwalają dojrzewać nasieniu.

Co rana, kobiety i dzieci zbierają ciecz wypływającą z owych nacięć i ściągają w gliniane naczynia, w których stoi póki nie stwardnieje na masę okrągławą do 4-rech gran ważącą; tę dopiero przykrywają liśćmi, suszą i wynoszą na sprzedaż.

Opium, wyrobione w Indyach przechodzi po większej części do Chin przemycanym sposobem, gdzie albo je palą jak tytuń, albo zażywają w pigułkach dla upojenia zmysłów. Zgubny ten zwyczaj również upowszechnionym jest między Turkami, szczególnie starymi, i dopiero w nowszych czasach umiarkowaniej go używać zaczęli.

Jeden podróżny, który czas długi przepędził w Konstantynopolu, odwiedzał kawiarnię, gdzie się zbierali namiętni miłośnicy opium, theriaki. Każdemu odwiedzającemu, udzielano pewną dozę, której potrzebował do zupełnego upojenia i odurzenia. Biesiadnicy spokojnie siedzieli na swoich miejscach, oczekując okropnych skutków opium. Niektórzy straszliwe czynili gesty, ci zaś, którzy już byli prawie w odurzeniu, mówili jak w malignie. Policzki ich pałały, oczy miały jakiś nadludzki ogień, a wyraz ich rysów był okropnie dziki. Zwykle skutek następuje w dwie godziny po zażyciu opium i trwa pięć godzin. Doza wynosi od trzech gran do jednej drachmy.

Moralne i fizyczne osłabienie, które po takiem wzburzeniu następuje, jest straszliwe.

OGŁOSZENIA

Odpowiedzialny redaktor: Inż. cyw. Edmund Libański. Wydawcy: Spółka techników polskich.

Pod protektoratem JE. ck. Namiestnika Andrzeja hr. Potockiego oraz JE. Marszałka kraj. Stan. hr. Badeniego

odbędzie się **w Krakowie**

w czasie od 21. sierpnia do 30. września 1904 r.

KRAJOWA WYSTAWA

wyrobów metalowych, artykułów technicznych i materyałów opałowych.

Programem wystawy objęte są:

Wyroby: ślusarskie, kowalskie, kotlarskie, blacharskie, brązownicze, odlewnicze, ludwisarskie, rusznikarskie, zegarmistrzowskie, cyzelerskie, jubilerskie, rytownicze itp.

Maszyny: Narzędzia rolnicze i przemysłowe. Aparaty oraz wszelkie wyroby z metałów i t. p.

Plany i projekty: instalacyi wodociągów, ogrzewania, wentylacyi zakładów, oświetlenia gazowego i elektrycznego, motorów wodnych, zakładów przemysłowych itp.

Wyrób: sznurów, pasów do maszyn, lin, lakierów, farb do metali, środków polerujących, cegieł ogniotrwałych itp.

Materyały opałowe. Hutnictwo.

Środki przewozowe: Koleje parowe i elektryczne, kolejki fabryczne i leśne. Powozy, rowery itp.

Dział naukowy i wynalazki polskie.

Zgłoszenia współudziału w Wystawie przyjmuje Biuro Wystawy: Kraków, Rynek gl. 6. Lwów, Batorego 12.

Hasło nauczycielskie

Miesięcznik ekonomiczny i wychowawczo-społeczny

ORGAN KRAJ. OGNISKA NAUCZYCIELSKIEGO.

WYSZEDŁ Nr. z 1. SIERPNIA 1904. — — —

Treść zawiera: Od Redakcyi. — Ku prostym celom. — Do światła, prawdy i chleba (po rusku). — M. Budzanowski: Nowa era w nauczycielstwie. — Znaczenie »Kraj. Ogniska Naucz.« — O własnych siłach. — Edmund Libański: *Szkoła a życie współczesne.* — Drzewa krajowe i zużytkowanie ich w Przemyśle. — Odezwa Dyrekcyi kraj. Ogniska naucz. — Wychodźtwo za morze. — Handel krajowy. — Kronika — Inseraty. — Fejleton: Wśród mroków, napisała Eleonora W.

Prenumerata kwartalna wynosi 1 koronę.

Redakcya ul. Akademicka l. 23.

Rodziny i Szkoły

pismo poświęcone sprawom wychowania domowego i szkolnego oraz dodatku pod tytułem

Wiedza i Praca

służącego popularyzowaniu wiedzy — wyszedł nr. 13—16 za lipiec i sierpień 1904.

TREŚĆ: Wyrabianie samodzielności u młodzieży. Nauka obcych języków. — Język niemiecki w szkole ludowej. — O idei życia towarzyskiego. Pogadanki pedagogiczne. — Nieco o feminizmie. Porady dla matek. Wapno i żelazo w pokarmach. Z piśmiennictwa. — Rozmaitości. — Od wydawnictwa. — Ogłoszenia i t. d.

Dziwy Życia

pismo ilustrowane poświęcone badaniom Spirytyzmu, jasnowidzenia, telepatji, magnetyzmu i tp. mało znanych zjawisk przyrody z dziedziny psychologii.

Kwartalnie 1 rubla, pocztą 1·25 rb.

Redakcya ul. Świętokrzyska l. 5. w Warszawie.

W Austryi 14 koron rocznie.

Człowiek młody, energiczny i przedsiębiorczy, posiadający wyrobione stosunki, poszukuje wyłącznego zastępstwa handlowego firmy krajowej lub zagranicznej. — Referencye pierwszorzędne.

Uprzejme zgłoszenia przyjmie Redakcya »Przemysłowca« pod R. R.

Kupię używaną lokomobilę

lub **inny** praktyczny motor w dobrym stanie do poruszania **tartaku** oraz **gatru** do tegoż tartaku. ST. MIESZKOWSKI w Pstrągowej p. Czudec.

Inżynier młody, posiadający praktykę trasową i wiertniczą, poszukuje zajęcia. (1—3)

Oferty pod I. W. T. przyjmuje Administracya.

Do nabycia rzeźbiony i malowany wachlarz oryginalny japoński, z kości słoniowej.

Wiadomość w redakcyi „Przemysłowca".

„CHEMIK POLSKI"

Czasopismo poświęcone wszystkim gałęziom chemii teoretycznej i stosowanej.

Wychodzi co tydzień w Warszawie.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: rb. 10 rocznie, rb 5 półr. i rb. 2 kop. 50 kwartalnie.

Adres Redakcyi: **Warszawa, Marszałkowska 118.**

KRYTYKA

MIESIĘCZNIK poświęcony sprawom społecznym, nauce i sztuce. — Wychodzi rok VI.

„KRYTYKA" jest jedynym postępowym miesięcznikiem literacko-naukowym, jaki wychodzi w Galicyi. Stojąc na stanowisku narodowem, pielęgnuje ideały ogólnoludzkie i nawołuje do radykalnych reform polityczno-społecznych. Życie jednostkowe i zbiorowe pragnie oprzeć na głębokiej podstawie kultury etycznej i estetycznej — zaznajamia więc ogół z najnowszymi prądami na tych polach i z szczególną uwagą śledzi ruch nowej tak zwanej modernistycznej literatury i sztuki polskiej.

W roku 1901—1903 drukowali w „KRYTYCE" prace swoje: dr. T. Aszkenazc, prof. J. Baudouin de Courtenay, prof. Odo Bujwid, Kaz. Bujwidowa, Jerzy Brandes, Leo Bolmont, dr. H. Biegeleisen, Br. Biegeleisen, prof. Piotr Chmielowski, A. Chołoniewski, A. Cybulski, G. Danilowski, dr. Z. Daszyńska-Golińska, Ignacy Daszyński, D-mol, D. Elmer, W. Feldman, P. Filipowicz, prof. dr. L. Gumplowicz, dr. Wł. Gumplowicz, dr. K. Gorzycki, S. Haecker, Wł. Jarosz, Z. Kawecki, Marya Konopnicka, Jan Kasprowicz, dr. W. M. Kozłowski, Ludwik Kulczycki, L. Krzywicki, Tad Konczyński, dr. Kazimierz Kelles-Kranz, dr. A. Korkis, Edm. Libański, E. Leszczyński, Jan Lorentowicz, Adam Łada, Tad. Miciński, F. Mirrandolla, dr. J. W. Marchlewski, M. Moczulski, A. Niemojewski, A. Neuwert-Nowaczyński, dr. K. Nitsch, Wł. Orkan, Ostap Ortwin, M. Olszewski, St. Przybyszewski, J. Pietrzycki, Wł. Perzyński, St. Rossowski, dr. Jan Roszkowski, J. Ruffer, Wł. St. Reymont, dr. S. Rundstein, W. Reger, Sewer, J. Stein, Leop. Staff, T. Sobolewski, D. Śliwicki, L. Szczepański, M. Szukiewicz, Kazimierz Tetmajer, J. Tenner, dr. Teicher, dr. C. Trylowski, Tad. Ułanowski, St. Witkiewicz, Stan. Wyspiański, dr. Wł. Witwicki, dr. L. Winiarski, G. Zapolska, M. Zaruski, H. Zbierzchowski, dr. J. Zieliński, Stefan Żeromski, K. Zawistowska, dr. Jerzy Żuławski.

Zwracamy uwagę, że „Krytyka" od stycznia 1903 podaje w „Przeglądzie miesięcznym" szeroki obraz życia ekonomicznego, społecznego, teatralnego, muzycznego, sztuk plastycznych etc. z pod pióra specyalistów, zaś w „Przeglądzie prasy" zaznajamia z najważniejszymi głosami prasy polskiej, niemieckiej, francuskiej i słowiańskiej.

PRENUMERATA „KRYTYKI" wynosi rocznie 12 kor., 12 mark., 14 frcs., kwart. 3 k., 3 m., 3·50 fr.

Adres redakcyi i administracyi:

Kraków, ulica Wrzesińska liczba 7.

Przegląd Górniczo-Hutniczy.

Czasopismo poświęcone sprawom przemysłu górniczego i hutniczego (ze szczególnem uwzględnieniem przemysłu górniczego i hutniczego w Królestwie Polskiem).

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Przedpłata z przesyłką pocztową rocznie rub. 12, półrocznie rub. 6, kwartalnie rub. 3.

Adres Redakcyi: **Dąbrowa (gubernia Piotrkowska)**

Wydawca *Stanisław Ciechanowski*, Redaktor *Mieczysław Grabiński.*

„KSIĄŻKA"

Miesięcznik poświęcony krytyce i bibljografji polskiej pod kierunkiem literackim ADAMA MAHRBURGA.

(Cena roczna rb. 2.)

Czasopisma specjalne podają oceny krytyczne książek tylko w zakresie specjalności swojej, czasopisma ogólne zamieszczają oceny dzieł tylko przygodnie, bez uroszczeń i możności systematycznego wyczerpywania. „Książka" jest jedynym organem polskim specjalnie poświęconym systematycznej krytyce piśmiennictwa bieżącego, zapoznać się ze wszystkiem, co go z jakichkolwiek względów zajmuje organ taki, jak „Książka" jest nieodzowny. Próbne numera otrzywać można w każdej księgarni oraz u wydawców księgarni E. WENDE i Ska w Warszawie Krakowskie Przedm. 16

Prawda

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY I LITERACKI programem swoim obejmuje wszystkie dziedziny życia, **wiedzy, literatury i sztuki.** Redakcya przy współudziale licznego grona zharmonizowanych z nią współpracowników, stara się ten program wypełnić artykułami i utworami, których poważna treść łączy się z wytworną formą. Zadaniem jej dawać czytelnikom: ścisłą i tylko od wymagań prawdy zależną wiedzę, czyste i od wszelkiej sofistyki praktycznej wolne zasady moralne; gorącą dbałością o szczęście społeczeństwa natchnione pobudki do czynów i drogowskazy dążeń, dzieła sztuki odblaskiem piękna promienne, krytycyzm bezstronny, miłością szczerą i ogarniającą wszystko, co w życiu pracy, ideałach i tradycyach narodu i ludzkości jest kochania godnem. — Przy końcu każdego kwartału do numeru dołącza się dodatek bezpłatny sześcio-arkuszowy, a po ukończeniu obecnie wychodzącej „Filozofii pieniądza" J. Simmela zaczniemy w dodatku druk innej pracy J. M. Baldwina „Życie społeczne i moralne". — Cena prenumeraty „Prawdy" kwartalnie: w Warszawie, rb. 2, z przesyłą pocztową rb. 2 kop. 50.

Adres: **Warszawa, ul. Sadowa Nr. 14.**

„Wiedza, to potęga".

NUMERA OKAZOWE GRATIS i FRANCO.

Jedyne tanie, poważne pismo naukowe

Biblioteka Samokształcenia

(Naukowa).

Zamieszcza artykuły naukowe ze wszystkich gałęzi wiedzy i nauki w jednej części; w drugiej książkowej: dzieła i studya obszerniejsze, tworzące z czasem prawdziwą ozdobę biblioteki każdego inteligentnego osobnika.

Wyszedł Nr. 8 i 9. Zawierają: **Gematrya i Dziady** przez A. Niemojewskiego; **Z postępu techniki i przemysłu** przez Ed. Libańskiego; **Język małp** przez W. Bölschego; **Związki kobiece w północnej Ameryce** przez dr. W. Bugiela; **Trzy książeczki z 16-wieku** (rzecz o apokryfach polskich) przez Ign. Radlińskiego i **Ruch współdzielczy** podług K. Gide'a przez W. Szukiewicza. W dziale książkowym: **Rozwój umysłowy ludów Europy** przez prof Drtinę (dokończenie); **Teorye i pojęcia chemii** przez Dr. Lud. Brunera.

Biblioteka wychodzi dwa razy na miesiąc objętości 6 arkuszy druku wielkiego formatu (96 stronic) każdy numer.

Warunki prenumeraty na prowincyi:

Kwartalnie 2 rb. Półrocznie 4 rb. Rocznie 8 rb. Redaktor St. Kucharski. Warszawa. Nowy świat 37.

Prenumerata kwartalna 2 ruble.

W Galicyi: Lwów, Księgarnia narodowa, Akademicka 8. cena we Lwowie rocznie 18 K, półrocznie 9 K, kwartalnie 4 K 50 h. Z przesyłą 21 K rocznie — kwartalnie 5 K 25 h.

Numera okazowe gratis.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracyi „Przemysłowca“

„PERPETUUM MOBILE“

Popularny opis pomysłowych, nader zajmujących jednakowoż bezskutecznych konstrukcyi wynalazczych na „wieczyste ruchadło“ — 21 rycin w tekscie.

Napisał: EDMUND LIBAŃSKI.

ROZDZIAŁ I.: Misteryum przyrody. — Egipt, Arabia, średniowieczna Europa — czarna i biała magia — astrologia i alchemia — kamień filozoficzny, tynktura złota — elixir życia — pożadanie złota — współczesne stowarzyszenie alchemików — *Strindberg i Sar Peladan* — mistrz mistrzów — wirowanie światów i ruch wieczny — najdawniejsze idee o *Perpetuum mobile:*

ROZDZIAŁ II. Na dworze Augusta II. — Orphyreus i tajemnicze koło. — »Perpetuum mobile« — orzeczenie komisyi — zadziwiająca próba. — Markiz Worcester. — Bakon. — Biskup John Wilkins i jego dzieło — prawo zachowania energii — nagroda akademii francuskiej — 50.000 franków za »Perpetuum mobile«. — Zasada entropii — tajemniczy płyn.

ROZDZIAŁ III.: »Perpetuum mobile« Sir Williama Congreve — koła wodne — złudzenia ciężarkami — ruch nieustanny przy pomocy dźwigni — gonitwa za perpetuum mobile — żywot w pogoni za złudzeniem — biografia wynalazcy — »perpetuum mobile« i Edison — *clou* wystawy paryskiej w r. 1900.

ROZDZIAŁ IV.: Nieco o wynalazkach i wynalazcach. — Przypadek, praca i geniusz. — Łatwe odkrycia. — Galwani i Newton. — Perpetuum mobile z miechem. — Pomysł elektromagnetyczny Hickena. — Induktor o nieustannem działaniu. — Nieuleczalne złudzenie. — Długoletnie perpetuum mobile. — Recepta na wynalazek.

ROZDZIAŁ V.: Wiecznie działająca sprężyna. — Wahadło magnetyczne. — Ruchadło F. G. Woodwarda. — Horacy Wickham i jego machina Perpetualmotion. — Wieczyste ruchadło Kinleya. — Ferguson i zagadka jego koła. — Ruchy wieczyste. — Krążenia molekułów. — Materya promienista. — Istotne »Perpetuum mobile«.

Cena 1 korona.

Poszukuję obznajomionych z fabrykacyą wapna hydraulicznego.
Wiadomość Jan Bromilski we Lwowie.

---

98 **HALA — — — AUKCYJNA**

najtańsze źródło zakupna

PODEJMUJE SIĘ SPRZEDAŻY WSZELKICH PRZEDMIOTÓW. WAŻNE DLA ZMIENIAJĄCYCH POBYT — W KONKURSACH LIKWIDACYACH - - - (1—19)

LWÓW. PASAŻ MIKOLASZA.

„Adix“ najlepsza, najmniejsza, najprostsza i najtańsza maszyna do dodawania.

Maszyna ta „Adix“ skonstruowana, aby umożliwić każdemu nabycie za niską cenę **maszyny do dodawania**, któraby mu odjęła nużącą i denerwującą pracę dodawania.

Zapomocą maszyny „Adix“ może każde dziecko, które zna liczby od 1—9, natychmiast dodawać najdłuższe kolumny cyfr zupełnie bez błędu i to bez względu na to, czy kolumny te **składają się z 1, 2, 3, 4, 5, lub więcej miejsc**, do czego używać się musi rutynowanych, zaufanych i drogich urzędników.

„Adix“ maszyna waży razem z ozdobnem etui około 250 gr., jest 15 cm. długa, 8 cm. szeroka, i 2 cm. wysoka, z łatwością więc można ją nosić w kieszeni. Cały mechanizm jest otwarty i dostępny dla oka.

Cena maszyny koron 20.

Wysyłka za pobraniem albo za poprzedniem nadesłaniem gotówki.

Za doskonałe funkcyonowanie maszyny „Adix“ przyjmuję całoroczną pełną gwarancyę i obowiązuję się maszynę przyjąć napowrót, jeżeli temu prospektowi nie odpowie.

J. Kuhn, Agencya handlowa, Lwów, ul. Królowej Jadwigi 19.

Fabryka kamienia sztucznego i dachówek

Stow. zarej. z ograniczoną poręką

WE LWOWIE

27 poleca 14

z gliny:

dachówki najlżejsze z gliny odmulonej, dreny, cegły do sklepień.

z kamienia sztucznego:

płytki posadzkowe	m^2 K 2 60
płyty chodnikowe . .	m^2 „ 3 -
płyty marmurytowe (terasso) .	m^2 „ 6·—

Centralne biuro fabryki w gmachu Banku hipotecznego, telefon 396. 65

Wilhelm Sknurzyl

Lwów — Rynek l. 9.

Pracownia artystyczno-brązownicza pędzona motorem elektrycznym wykonuje: Kościelne kielichy, Monstrancye, Krzyże, Pająki, Lampy, Lichtarze i t. p. wyroby galanteryjne. 2—12

---

100 (46—65)

Patenty

na wynalazki wyjednywa

inż. St. Dzbański

Wiedeń, Lindengasse Nr. 2.

Międzynarodowe biuro patentowe.

MASARNIA

Franciszka Ichniowskiego

WE LWOWIE

ul. Batorego l. 4 obok W-go Soleckiego

70 poleca (11—85)

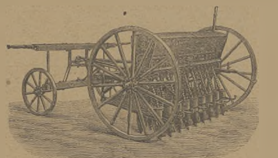
Szynki

uznane ogólnie za najlepsze w smaku

wszelkie inne wędliny

niezrównanej dobroci

również wielki zapas smalcu i słoniny.



Józef Flamm, Lwów

ul. Grodecka l. 39.

Skład maszyn i narzędzi rolniczych

ARTYKUŁÓW TECHNICZNYCH

kas ogniotrwałych, sikawek pożarnych, pomp studziennych i budowlanych.

Specyalna fabryka siewników „PRZYSZŁOŚĆ“ maszyny do wysiewu sztucznego nawozu i kombinowane, patent „Pracner“.

95 Części składowe do tychże maszyn na składzie. (4—13)

Przy odwołaniu na inseraty uprasza się o podanie liczby umieszczonej po lewej stronie u góry.